

Janusz Lewandowicz

Przemówienie inauguracyjne rektora Wyższego Semonarium Duchownego w Łodzi, ks. dra Janusza Lewandowicza na rozpoczęcie roku akademickiego 2005

Łódzkie Studia Teologiczne 14, 273-275

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE
REKTORA WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W ŁODZI,
KS. DRA JANUSZA LEWANDOWICZA
NA ROZPOCZĘCIE ROKU AKADEMICKIEGO 2005/06

Wasze Ekscelencje,
Wasze Magnificencje,
Dostojni Goście,
Szanowni Państwo,
Droga Młodzieży Akademicka,
Kochani Alumni!

Rozpoczynamy dziś uroczyste kolejny, 85. już rok akademicki w naszym Seminarium. Pożegnaliśmy miniony rok, który odłożył się w tradycji naszej uczelni, ubogacając ją nowymi doświadczeniami. Był to rok niezwykle bogaty w wydarzenia. Najważniejsze wśród nich to śmierć Ojca Świętego Jana Pawła II i jego pogrzeb, w którym wzięła również udział liczna delegacja naszego Seminarium, oraz wybór nowego Biskupa Rzymu, Benedykta XVI. Te dwa wydarzenia spletają się, każą z jednej strony sięgnąć do testamentu, jaki nam pozostawił nasz wielki *Ojciec narodu*, z drugiej zaś, ubogaconym tą spuścizną, spojrzeć w przyszłość razem z nowym Pasterzem Kościoła powszechnego. To spojrzenie jednak dokonuje się również w naszej perspektywie seminaryjnej, w naszym dziś ukształtowanym na bazie tradycji Seminarium łódzkiego, wobec wyzwań współczesności, także pośród jej trudności i zagrożeń, radości i nadziei.

Zanurzeni w nurt bieżących wydarzeń, doświadczamy na przykład w zdwojonym wymiarze rzeczywistości związanej z wyborami. Decydujemy o Polsce, wprowadzając tych, w których chcielibyśmy widzieć naszych przedstawicieli, do parlamentu, czy też obierając spośród nich prezydenta. Czyniąc to, mamy oczywiście nadzieję, że dzięki naszym wyborom dokona się jakaś odnowa społeczna, której pragnęlibyśmy do zapewnienia sobie pomyślności. Musimy sobie jednak uświadomić, że odnowa musi się rozpoczynać od nas samych. Przypominał nam o tym Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy formułował program dla Kościoła w Pol-

sce w swoim przemówieniu do biskupów polskich przy okazji wizyty *ad limina* w 1998 r. Mówił wtedy:

„Prawdziwa odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się zawsze za sprawą odnowy sumień. Sama zmiana struktur społecznych, ekonomicznych i politycznych – choć ważna – może się jednak okazać niewykorzystaną szansą, jeśli nie stoją za nią ludzie sumienia” (JP II, *Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do polskich biskupów. Wizyta ad limina 1998*, Kraków 1998).

W sytuacji, w której pragmatyzm staje się sposobem na życie ludzi usiłujących wyciągnąć maksimum korzyści ze wszystkiego, potrzeba jest do kształtowania postawy sumienia innego głosu niż ten, który odwołuje się do niejednokrotnie bałwochwalczego kultu wolności i filozofii życia głoszącej, że wszystko właściwie winno być dozwolone, przynajmniej jeśli prawo tego nie zabrania. Wobec pragmatyzmu musi pojawić się idealizm, rozumiany jako sposób ustrzeżenia człowieka przed pułapką *zamętu i wypaczenia sumień*.

Chcielibyśmy, aby nasze Seminarium było miejscem, w którym ma się dokonywać formowanie człowieka według reguł takiego prawa *wolności, które ją ukierunkowuje na dobro i ostrzega przed czynieniem zła*, którego człowiek sam sobie nie nakłada, ale je odkrywa „w głębi sumienia jako głos, któremu winien być posłuszny” (JP II, *Program dla Kościoła w Polsce*). Ma być jednocześnie miejscem, z którego wychodzi się, znając człowieka.

Tu jednak łatwo spotkać się z zarzutem: seminarium oddala od ludzi, jest miejscem odizolowania, cieplarnią ochraniającą przed codziennymi problemami, miejscem, któremu brakuje znajomości życia. Owszem, może się tak zdarzyć. Ale trzeba też wiedzieć, że ci, którzy wstępują w mury seminarium, mają już często za sobą cierpką szkołę życia. Są przecież *z ludu wzięci*. Tu jednak muszą zdobyć coś więcej niż tylko doświadczenie życia, skoro mają być *dla ludu ustanowieni w sprawach odnoszących się do Boga*, jak o tym mówi autor *Listu do Hebrajczyków* (5, 1).

Ta świadomość pozwala nam uzmysłwić sobie zadanie, jakie staje przed seminarium, jako uczelnią będącą zarazem miejscem formacji. Tutaj, właśnie w **odosobnieniu**, każdy, kto przestępuje próg seminarium musi zaczerpnąć tego, czego ciągle brakuje życiu na zewnątrz, musi się stać człowiekiem ideału ewangelicznego, podjąć zarazem trud kształtowania samego siebie na miarę potrzeb, z jakimi przyjdzie mu się zmierzyć, po ukończeniu formacji. Musi podjąć wysiłek kształtowania siebie według zamysłu Bożego Serca. Tego rodzaju wysiłek i towarzyszący mu proces przemiany starożytni Grecy określali mianem *paidei*. Ostatni zaś wielki poeta starożytnej Grecji mówił: „To, czego nikt nie może zabrać człowiekowi, to *paideia*”, „*paideia* jest schronieniem dla każdego człowieka” (*Monost.*, 2 i 312). Nasza *paideia* w Seminarium opiera się na studium i modlitwie. Studium jest tym, co najbardziej mamy wspólne z innymi uczelniami. Modlitwa winna nas wyróżniać w porównaniu z innymi.

Godzi się w tym miejscu odwołać do słów Jana Pawła II z Encykliki *Ecclesia de Eucharistia vivit*: „Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach

przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości?”. I to jest właśnie jedno z naszych istotnych zadań w seminarium. Jest to zarazem środek formacji pozwalający, wbrew tendencjom współczesnej ery sofistycznej, odkryć, że nie człowiek, ale Bóg jest miarą wszechrzeczy. To zaś uświadamia nam konieczność podjęcia wysiłku świadomego dążenia do tego, co stanowi ideał ludzki według Bożej miary ukazany w Chrystusie. Ów wysiłek jest istotnym elementem humanizmu, który wykracza poza widnokrąg scjentyistycznego postrzegania rzeczywistości.

Nasi nowi studenci, kandydaci do kapłaństwa, idą od dziś w przyszłość, rozpoczynając swą drogę formacji w czasach nowego pontyfikatu. Ufamy, że sprawdzą się w ich życiu słowa wypowiedziane przez Benedykta XVI w *Homilii podczas inauguracji pontyfikatu – 24 IV 2005 r.*:

„Właśnie w smutnych dniach choroby i śmierci Papieża, objawiło się to naszym oczom, że Kościół żyje. Kościół jest młody. Niesie on w sobie przyszłość świata, dlatego ukazuje każdemu z nas życie ku przyszłości. Kościół jest żywy i my to widzimy.”

Dziękuję Państwu za uwagę.